

## Wywiad z wnukiem

**Jerzy Wnukbauma – Zoliza się rocznica powstania Świętokrzyskiego Towarzystwa Genealogicznego „Świętogen”. Pamiętaj początki?**

**Jerzy Użyczak** – Swoje w „Świętogenie” – tak. Początki „Świętogenu”, dzięki Bogu mnie ominęły. Mówię dzięki Bogu, bo do Towarzystwa dołączyłem nieco później i ominęły mnie sprawy, których nie lubię; wszelkie formalności, procedury i zawiłości prawne związane z zakładaniem towarzystw. Wcześniej śledziłem fora genealogiczne w sieci. Tuż po założeniu ŚTG i zamieszczeniu na Genpolu przez Panią Prezes Kornelię Major komunikatu o zebraniu członków, złożyłem akces – coś w rodzaju „uprzejmie donoszę”. Pisałem o Hejnale Mariackim, o tym, że nie wystarczy trąbić na cztery strony świata, że trzeba być, poznawać i doznawać.

**J.W. – Co poznajesz i doznajesz?**

**J.U.** – Skłamałbym mówiąc, że poznaję całe swoje korzenie. Po pierwsze – Moi przodkowie nie pochodzą z Kielc, ani z regionu świętokrzyskiego. Po mieczu wywodzę się z Warszawy i Mazowsza, po kądzieli z Galicji, dokąd wraz z innymi kolonistami z Nadrenii w Niemczech przywdrowali przodkowie mojej matki. Koło Mielca założyli kolonię Hochenbach. Funkcjonowała ona do 1945 roku. Z racji odległości i związanych z tym niedogodnościami, nie jestem w stanie spędzić reszty życia w archiwach. Większość czasu poświęcam na wyszukiwaniu swoich przodków w internetowych bazach danych, oraz na korespondencję z urzędami. Jeśli chodzi o doznania. Są różne i skrajne. Niektóre przelewam na papier podpisując się pseudonimem.

**J.W. – Jakie jest twoje prawdziwe imię i nazwisko?**

**J.U.** – Imię jest zawsze takie samo – Jerzy. Nazwisko – Sam już nie wiem kurczę. Zacytuję ci ojca – „Kiedyś nazywaliśmy się inaczej”. By się o tym przekonać, musiało minąć kilka długich lat. Doszukałem się kilku odmian mojego nazwiska. Urzyca, Urzycek, Urzycok, Urzycik... To tylko niektóre z nich. Wszystkie one w zasadzie są przekręcone w wyniku fonetycznego ich zapisu. Po ojcu noszę nazwisko z błędem. Prawidłowo powinno się go pisać przez „rz.” Na początku XIX wieku była też zmiana nazwiska. Co do joty sprawdziły się słowa ojca. Powiem o tym nieco szerzej na którymś spotkaniu Towarzystwa. Oczywiście jeśli Kornelia na to pozwoli.

**J.W. – Urodzony?**

**J.U.** – Pytasz o szlachectwo? Za komuny w rubrykach „POCHODZENIE” wpisywałem pochodzenie inteligenckie. Przez pewien czas uważałem, że wywodzę się z klasy robotniczej. W mojej prostej linii po mieczu, dziadek, a wcześniej jego ojciec i dziadek należeli do ludu pracującego Stolicy. Byli ślusarzami. To, że jestem chłopem z krwi i kości, odnalazłem dopiero w księgach parafii Raszyn. Mój 3xpradziadek Wojciech był gospodarzem w podwarszawskiej Jaworowej, wsi graniczącej z Okęciem. Jego ojciec a mój 4xpradziadek Jędrzej, był gospodarzem i sołtysem w Falentach Małych. Nie, nie jestem urodzony. Śmiesz mi puszenie się szlachectwem – czymś co już dawno było prawnie zakazane. Z drugiej jednak strony cała linia mojego ojca po kądzieli jest szlachetnie urodzona.

**J.W. – Wiek?**

**J.U.** – Znowu szukasz guza. Towarzystwo skupia członków w różnym wieku. Do niedawna mogliśmy się chwalić naszym najmłodszym, czynnym członkiem. Górna granica wieku nie jest określona i nikt z Koleżanek i Kolegów jej nie przekroczył. Jesteśmy młodym Towarzystwem; duchem i ciałem. Jeśli zaś pytasz o który wiek zahaczyłem w swoich poszukiwaniach, odpowiedź jest prosta. Ze strony ojca i matki – wybacz za określenie – „dokopałem się” do XVII i XVIII wieku. Po kądzieli do Johana Nicolausa Bauma z Nadrenii urodzonego ok. 1689 roku, oraz do Jędrzeja Urzyczaka urodzonego ok. 1745 roku prawdopodobnie gdzieś na Nadwiślańskim Urzeczu. Mówię prawdopodobnie, bo jak to w starych księgach zapisano „...nie wiadomo gdzie się urodził i z niepamiętnych rodziców syn.” Według antropologa i archeologa doktora Maurycego Stanaszka nazwisko moje wzięło swoją nazwę od przezwiska kogoś, kto ubierał się i obnosił jak mieszkaniec Urzeczka. Temat rzeka. Szerzej o tym opowiem na spotkaniu. (Jeśli Kornelia pozwoli).

**J.W. – Jak zaraziłeś się genealogią?**

**J.U.** – Kilkakrotnie o tym pisałem. Przez matkę. By zostać genealogiem nie potrzebowałem żadnego Vademecum. Moja matka przekazała mi taki zastrzyk wiedzy o rodzinie, że wszystko miałem w małym palcu. ŚTG „Świętogen” pozwolił mi uporządkować to wszystko, nazwać, ogarnąć. Nauczyłem się swobodnie poruszać w gąszczu genealogicznych informacji. Tu rozwinąłem skrzydła. Do Towarzystwa wstąpiłem z bratem w 2007 roku i zostaliśmy na dłużej. Gdyby jednak nie wyszło, na wszelki wypadek napisałem Vademecum – „Jak zerwać z genealogią”.

**J.W. – Mówisz to serio?**

**J.U.** – Nie! To żart.

**J.W. – Osiągnięcia.**

**J.U.** – Genealogią nie zajmuję się dla osiągnięć. Moich przodków nie liczę na sztuki, swoich drzew nie mierzę w: łokciach, stopach, piędziach. Cieszy mnie wszystko co wyłuskam z gąszczu starych akt. Napawa mnie dumą wszystko, co rośnie w oczach. Myślę tu też o moich zstępnych. Po trosze robię to dla wnuków. Mam siódmkę wnucząt – sześciu chłopców i jedną wnuczkę. Co oni zrobią z przekazaną przeze mnie wiedzą? Na to już nie mam wpływu.

**J.W. – Wpadki?**

**J.U.** – Obyło się bez wpadki. Towarzystwo to nie miejsce, lecz ludzie z którymi się spotykam, wymieniam uwagami i doświadczeniami. Jak dotąd drobne potknięcia uchodzą mi płazem.

**J.W. – Plany na przyszłość.**

**J.U.** – Jak najprędzej skończyć to, co zacząłem. Indeksację Sędziszowa. Później odpocząć i naładować akumulatory. Letni urlop zamierzam spędzić z żoną gdzieś nad Wisłą na Urzeczu. Poodychać nadwiślańskim powietrzem, posłuchać szumu fal. O ile nam komary na to pozwolą.

**J.W. – Co powiesz przyszłym genealogom.**

**J.U.** – To nie jest trudne. Nie wymaga poświęceń, nie jest aż tak kosztowne, zabiera tylko trochę cennego czasu. Służymy pomocą w razie wątpliwości. Spotykamy się tylko raz w miesiącu. Przyjdźcie i zobaczcie. Zwycięzcie sami siebie.

### J.W. – Marzenia.

**J.U.** – Kto ich nie ma. Przed nami okrągła dziesiąta rocznica. W wytrwałym związku, dziesiąta rocznica nazywana jest cynową lub aluminiową. Oba te metale odporne są na korozję, dlatego pierwsze, udane dziesięciolecie naszego Towarzystwa dobrze wróży dalszej jego działalności. Tego sobie i całemu Towarzystwu życzę. Być może, w kolejną okrągłą rocznicę urządzimy wspomnieniowy benefis. Coś na wzór kameralnych spotkań Bractw Andrzejkowych.

Sam ze sobą rozmawiał  
Jerzy Wnukbauma

### Jerzy Użyczak



Kielczanin. Jest Urzycokiem z dziada pradiada.

Etymonem jego nazwiska jest Urzecze – podwarszawski mikroregion nad Wisłą. Stąd pochodzą też jego najstarsi przodkowie po mieczu.

Członkiem ŚTG „Świętogen” jest od 20.09.2007 roku.

Ma dwoje dzieci i siedmioro wnucząt.

